



Czuwajcie i módlcie się

Modlitwa i doświadczenia

Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie; duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe – Mar. 14:38.

Wędrownka chrześcijanina na wąskiej drodze w czasie Wieku Ewangelii jest pełna pokus i niebezpieczeństw. W związku z tym, nasz Ojciec Niebieski i Pan nasz Jezus Chrystus wyposażyli nas w szereg narzędzi, aby pomóc nam w tych codziennych zmaganiach. Spośród nich, jednym z najważniejszych jest przywilej modlitwy. Stała łączność z Bogiem jest niezbędną aby uczynić nasze powołanie i wybranie pewnym. Równie istotna jest dbałość o szczegóły naszej relacji z Bogiem i zwracanie uwagi na doświadczenia, na które nas wystawia. Innymi słowy, musimy ustawicznie wyczekiwać Bożego kierownictwa, jak również wystrzegać się niebezpiecznych pułapek, które napotykamy na swojej drodze.

Znamienny przykład realizacji tej zasady mamy podany w opisie zachowania się uczniów Jezusa w Ogrójcu i późniejszym upadku św. Piotra. W Mat. 26:41 Jezus powiedział: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie; duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe” (por. Mar. 14:38).

Jezus powiedział tak, gdy wrócił do uczniów po żarliwej, osobistej modlitwie i znalazł ich śpiących, choć była to najważniejsza noc w ich życiu! Jezus współczuł im, bo wiedział, że ich ciało było słabe, a zrozumienie Ewangelii płytkie. Jednak wydarzenia te zostały opisane również dla naszego duchowego dobra. Tak jak apostołowie powinni być na baczności, czuwając i modląc się, podobnie i my. Powinniśmy zachowywać taką postawę nie tylko w trudnych chwilach próby, ale we wszystkich pozostałych sytuacjach w naszym poświęconym życiu; nie wiemy bowiem, kiedy może spotkać nas jakieś doświadczenie. Nasz Nauczyciel odnosi się do tej właśnie sytuacji w Mar. 13:33: „Bacźcie, czuwajcie; nie wiecie bowiem, kiedy ten czas nastanie”.

W kontekście tego werseku, Jezus omawia znaki swojej obecności i problemy, które będą do niej prowadzić, a następnie jej towarzyszyć. Jasne jest jednak, że Jezus zachęcał swoich przyszłych uczniów w ciągu całego Wieku Ewangelii, aby czuwali i modlili się. W ten sposób mieli być oni gotowi na próby wiary, jakie mogły ich w życiu spotkać. Dla nas, którzy żyjemy pod

koniec wieku, szczególnie ważne jest to, aby zwracać uwagę na ostrzeżenia i lekcje płynące z nauk Pisma Świętego oraz doświadczeń różnych postaci Biblijnych. Apostoł Paweł tak napisał w 1 Kor. 10:11-12: „A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków. A tak, kto mniema, że stoi, niech baczy, aby nie upadł”.

Celem zachowywania czujności jest konieczność zwracania uwagi na przewodnictwo Ducha Bożego w naszym życiu i strzeżenie się przed nagłymi pokusami, jakie mogą pojawić się na naszej „wąskiej drodze”. Brak wspomnianej czujności jest oznaką tego, że nie doceniamy naszego powołania. Taki „senny” stan umysłu może narazić nas na więcej pokus.

Dokładanie starań

Apostoł Paweł tak radził Tymoteuszowi: „Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik” (2 Tym. 2:15). Z kolei św. Piotr pisał: „Przeto, umiłowani, oczekując tego starajcie się, abyście znaleźni zostali przed nim bez skazy i bez nagany, w pokoju” (2 Piotr. 3:14).

Stopień okazywanej przez nas czujności i staranności jest wykładnikiem tego, jak bardzo zależy nam na uzyskaniu Bożej akceptacji. Biorąc pod uwagę słabości naszego ludzkiego ciała, powinniśmy codziennie poddawać się sprawdzianowi. „Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie; czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli” (2 Kor. 13:5).

Mądre i głupie panny

Zaśnięcie apostołów w Ogrójcu jest metaforą stanu umysłu, w którym zanika nasza czujność. Przypomina nam to przypowieść o mądrych i głupich pannach, gdzie obie grupy zasnęły, czekając na Oblubieńca. Choć ta przypowieść ma zastosowanie w pierwszym rzędzie do wydarzeń w historii rozwoju Kościoła, to jednak chcemy tutaj zwrócić uwagę na kilka lekcji w przedmiocie kształtowania charakteru.

Po pierwsze, jesteśmy niedoskonalimi i jest niemal nieuniknione, że od czasu do czasu stracimy naszą czujność. Jeżeli jednak sumiennie budowaliśmy nasz chrześcijański charakter ze „złota, srebra, drogich kamieni” (1 Kor. 3:12), wówczas szybko zorientujemy się w sytuacji i będziemy gotowi, aby się podnieść z chwilowego upadku.



Po drugie, nie powinniśmy pozwolić, aby zniechęcały nas porażki. Pamiętajmy, że św. Piotr w czasie ostatniej nocy naszego Pana na ziemi, doświadczył potężnego kryzysu wiary. Zaśnięcie w Ogrodzie było tylko pierwszym jego objawem. Następnie, trzykrotne zaparcie się Jezusa było dotkliwym ciosem dla jego pewności siebie i wiary. Marek pisze, że „załamał się i wybuchnął płaczem” (Mar. 14:72).

Jednak nasz Pan Jezus jest wyrozumiały i współczujący. On zawsze jest w gotów odnowić nas i podnieść z upadku. W przypadku apostoła Piotra, Jezus zapewnił go o tym, że mu ufa. W Jana 21:15-17 Jezus zwrócił św. Piotrowi uwagę na miłość. Mistrz zapytał go trzy razy, czy Go miłuje [werset ten zawiera głębszą naukę, niż jest to widoczne na pierwszy rzut oka w języku polskim. Za każdym pytaniem, Jezus używa innego słowa opisującego miłość. Równocześnie, najpierw czyni aluzję do jagniąt, potem do owiec. Kwestię tę zostawiamy naszym Czytelnikom do samodzielnej analizy]. Za każdym razem apostoł rozpaczliwie deklarował swoją miłość do Pana. Należy pamiętać, że za każdym razem, gdy Jezus zalecał Piotrowi, aby „paść” Jego naśladowców, w ten sposób okazywał mu swe zaufanie, powierzając tak wielką odpowiedzialność! Apostoł Piotr nie został odrzucony przez swój upadek, lecz został przyjęty przez Mistrza z miłością i zaufaniem. To będzie mogło być powiedziane o nas, jeśli nasze serca będą doskonałe, kompletne i skierowane do Boga.

Czuwajcie i módlcie się

Choć w naszych rozważaniach podkreślaliśmy jak dotąd aspekt „czuwania”, to jednak naszą lekcją jest czuwanie i modlitwa. Wierny, że naśladowca Mistrza musi trwać w modlitwie i czujności. Jezus postępował zgodnie ze swą własną radą, gdy trwał na żarliwej modlitwie w ogrodzie Getsemane. Jeśli doskonały człowiek Jezus potrzebował takiej więzi z Bogiem, to o ile bardziej potrzebujemy tego my! Prawdopodobnie nikt nie musi nas zachęcać do modlitwy, gdy przechodzimy nasze własne „Getsemane”. W czasie burz, chętnie przychodzimy na kolanach przed Boży tron, aby prosić Go o wsparcie i pomoc.

Jednak doświadczenie Getsemane składa się z dwóch części. Najpierw, mamy do czynienia z ciszą przed burzą, po czym rozpętuje się nawałnica. Gdyby uczniowie wiedzieli, jakie wydarzenia ich czekają, niewątpliwie energicznie wspieraliby Jezusa. Problemem było jednak to, że nie słuchali wystarczająco uważnie, aby uświadomić sobie, co się do nich zbliża.

Jezus starał się ostrzec Piotra: „Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, żeby was przesiał jak pszenicę” (Łuk. 22:31). „Pomimo wszystkiego, co Jezus powiedział mu, aby go przestrecz, Piotr nie okazał żadnej obawy, aby to, co zapowiedział Pan, mogło na nie-

go przyjść. Dlatego nie czuł dostatecznie i za mało się modlił w porównaniu z tym, jak powinien był to czynić. Ta pewność siebie prowadziła go przez pewien czas do zguby” (Reprint 5563).

Bóg często i łaskawie pozwala nam cieszyć się „ciszą przed burzą”, abyśmy mogli przygotować się do trudnych prób, które spotykają nas z Jego przyzwolenia. Musimy jednak nasłuchiwać. Jeśli będziemy rozwijać w sobie nawyk codziennej czujności i modlitwy, wówczas będziemy lepiej słyszeć Boże słowa, rozbrzmiewające wokół nas. Źródłem głosu Bożego, jaki jest do nas kierowany, jest nie tylko badanie nauk Jezusa i jego apostołów; to nie tylko codzienna lektura Pisma Świętego. Źródłem tym jest również głos naszych doświadczeń.

Czuwanie i modlitwa wymagania zwracania uwagi na społeczność, w jakiej się znajdujemy. Nasz Bóg jest potężny i może przekazywać nam swe instrukcje za pośrednictwem przypadkowych uwag pochodzących od naszych braci. Pozornie nieistotne słowo może wywołać u nas duchowe przemyślenia. Nawet ostre zdanie lub przykry komentarz od brata lub siostry, czy kogoś ze świata, nie powinien być odrzucany. Bóg przemówił do swego proroka Balaama przez osła (4 Moj. 22:22-31)! Poświęcone dziecko Boże powinno być zawsze czujne, aby usłyszeć głos Boży i głos Mistrza pochodzący z każdego źródła. Często Bóg użyje takiego posłańca wówczas, gdy jesteśmy zaślepieni na słabości ciała, które mogą nam zagrażać.

Uczniowie w Ogrójcu nie dostrzegali sił gromadzących się wokół nich. Nie przypuszczali, że z chwilą pojmania Mistrza rozproszą się, chociaż Jezus im to zapowiedział: „Wy wszyscy się zgorszycie, bo napisano: Uderzę pasterza, a owce będą rozproszone” (Mar. 14:27).

Bracia, co zrobimy, kiedy znajdziemy się w takiej sytuacji? Na podstawie prorocत्व i typów zawartych w pismach możemy przypuszczać, że ostatni członkowie Kościoła zginą śmiercią męczeńską. Przejdą swoje Getsemane. Czy będziemy uciekać i ukrywać się? Czy też będziemy czuwać i modlić się, gdy przyjdzie na nas takie doświadczenie, aby stać w ufności i w mocy ducha świętego wobec wrogów prawdy? Wiele zależy od tego, jak rozwiniemy nasz duchowy umysł już teraz, zanim przyjdą na nas te doświadczenia.

Czuwanie i modlitwa zmniejszy siłę strachu w naszych sercach. Utrzymywanie bliskich relacji i „chodzenie z Bogiem” przez Pana naszego Jezusa przekona nas o Jego opatrności, przejawiającej się w każdym szczególe naszego życia. Takie przekonanie buduje się etapami. Po pierwsze, możemy modlić się do Boga o dary duchowe. Następnie, gdy będziemy czuwać, zobaczymy jak Bóg łaskawie odpowiada na nasze modlitwy. Będziemy prosić o pomoc w rozwijaniu cech charakteru na po-



dobieństwo Chrystusa. Wówczas Bóg dopuści na nas trudniejsze doświadczenia, byśmy mogli rozwinąć te cechy. W ten sposób przekonamy się, że w czasie tego rozwoju czuwanie i modlitwa idą w parze.

W rezultacie, gdy nadejdzie czas wielkiej próby, być może kończąc w ten sposób nasze życie, będziemy dysponować umiejętnością ufania Bożemu kierownictwu. Dzięki temu, nabędziemy odwagi, która poprowadzi nas do końca próby lub naszej ziemskiej wędrówki.

Karanie

Powyżej analizowaliśmy pokrótce w jaki delikatny sposób Pan obszedł się z Piotrem, gdy ten upadł w wierze. Każdemu z nas potrzebne jest doraźne karanie od Pana. Gdy dochodzimy do pełniejszego zrozumienia woli Bożej, stajemy się coraz bardziej odpowiedzialni za to, czy postępujemy zgodnie z tą wolą. Dlatego właśnie Bóg będzie bardziej rygorystycznie podchodził do uchybień, które są częściowo umyślne.

Ale nie powinniśmy jednak pozwolić, aby takie karanie nas zniechęciło. Nie jest ono celem samym w sobie. Jego przedmiotem jest poprawa naszego złego postępowania i udowodnienie nam Bożej miłości do nas. Miłość ta przejawia się w tym, że Jego zamiarem jest nauczenie nas posłuszeństwa wobec Jego woli, jeżeli tylko będziemy tego chcieli.

Apostoł Paweł opisuje tę kwestię w Hebr.12:5-13: „I zapomnieliście o napomnieniu, które się zwraca do was jak do synów: Synu mój, nie lekceważ karania Pańskiego ani nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza; bo kogo Pan miłuje, tego karze. I chłoscze każdego syna, którego przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami; bo gdzie jest syn, którego by ojciec nie karał? A jeśli jesteście bez karania, które jest udziałem wszystkich, tedy jesteście dziećmi nieprawymi, a nie synami. Ponadto, szanowaliśmy

naszych ojców według ciała, chociaż nas karali; czy nie daleko więcej winniśmy poddać się Ojcu duchów, aby żyć? Tamci bowiem karcili nas według swego uznania na krótki czas, ten zaś czyni to dla naszego dobra, abyśmy mogli uczestniczyć w jego świętości. Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni. Dlatego opadłe ręce i omdlałe kolana znowu wyprostujcie”.

Czuwanie i modlitwa powinno być częścią naszego życia nawet wówczas, gdy Bóg nas karze. Z drugiej strony, możemy wiele uczynić, by ułatwić Bogu ten proces. Bądźmy otwarci na sugestie i konstruktywną krytykę ze strony innych. Pamiętajmy, że Bóg działa przez naszych braci, aby pomóc nam się rozwijać. „Żelazo ostrzy się żelazem a zachowanie swojego bliźniego wygładza człowieka” (Przyp. 27:17). „Lepiej słuchać nagany mądrego, niż przysłuchiwać się pieśni głupich” (Kazn. 7:5).

Podsumowując: czujne i wypełnione modlitwą poświęcone życie uczyni nas odpornymi na próby, jakie mogą nadejść w przyszłości. Nie będziemy zaskoczeni, gdy spotka nas doświadczenie Getsemane. Będziemy reagować na głos Boga i Jezusa w każdej sferze naszego życia, bez względu na to, z jakiego źródła będzie pochodzić. Będziemy otwarci na pomoc oferowaną przez naszych braci, nawet jeśli będzie ona nieco krytyczna. Będziemy przygotowani na karanie ze strony miłującego nas Ojca Niebieskiego, który pragnie obdarzyć nas największym możliwym darem - boską naturą.

„Nie bój się, maleńka trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo” (Łuk. 12:32).

Stein David